

Oreǳie dla Mirjany z 2 czerwca 2014 r.

„Droge dzieci, wzywam was wszystkich i przyjmuję jako swoje dzieci. Modlę się, abyście i wy przyjęli mnie i kochali jak swoją Matkę. Wszystkich was zjednoczyłam w moim sercu, zesłałam pomiędzy was i błogosławię was. Wiem, że pragniecie ode mnie pocieszenia i nadziei, bo kocham was i oręǳuję za wami. Oczekuję od was, abyście wraz ze mną zjednoczyli się w moim Synu i byli moimi apostołami. Aby temu podołać ponownie wzywam was do miłowania. Nie ma miłości bez modlitwy - nie ma modlitwy bez przebaczenia, gdyż miłość jest modlitwą - przebaczenie jest miłością! Moje dzieci, Bóg stworzył was abyście miłowali, a miłując przebaczali. Każda modlitwa, która wypływa z miłości jednoczy was z moim Synem i Duchem Świętym, a Duch Święty oświeca was i czyni moimi apostołami, apostołami, którzy wszystko co robią, robią w imię Pańskie. Oni będą modlić się czynami, a nie tylko słowami, gdyż kochają mojego Syna i rozumieją drogę prawdy, która prowadzi do Życia Wiecznego. Móǳcie się za waszych pasterzy, aby zawsze z czystym sercem mogli was prowadzić drogą prawdy i miłości, drogą mojego Syna. Dziękuję wam”.

Zbliża się, coraz szybciej, noc czuwania i wyczekiwania z gotowością, na ponowne Zesłanie Ducha Świętego. My biedni, grzeszni ludzie potrzebujemy, ciągle na nowo, być nasycani Jego Obecnością.

Proszę Oblubienicę Ducha Świętego, abyśmy my, Jej dzieci z całą ufnością radością poddali się Jego ożywczej mocy!!! Żebyśmy mogli wykrzyknąć za Jezusem z głębi całego naszego jestestwa: „*Niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca*” J 14,31, bo Duch Święty jest Miłością Syna do Ojca i Ojca do Syna, jest istną potęgą, która unosi się nad chaosem! A nasz grzeszny świat jest chaosem, rozmyciem granic między dobrem i złem. „Im bardziej poddajemy się działaniu Ducha Świętego, tym bardziej wzrastamy w nadprzyrodzonej miłości(...)” - o. S.M. Kałdon, a tylko Boża, Miłosierna Miłość może uratować świat.

Tak, niech ten czas nawoływania Ducha Świętego, będzie czasem wzbudzania w sobie tęsknoty za Nim. Niech to czujne wyczekiwanie zakończy się dla nas tak samo kiedy to: *Dz 2,1-4 „(..)nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić”.*

Kochani! Modlę się, abyśmy z całego serca zapragnęli takiego spotkania jakiego doświadczyli **zgromadzeni razem na modlitwie**. Niech Duch Święty uderzy „gwałtownym wiatrem”, albo niech przyjdzie w „łagodnym powiewie”. On wie, czego nam trzeba. Niech Duch Uzdrawiciel zstąpi z całą mocą na nasz grzeszny świat i na nowo otoczy okrąg ziemi i przeniknie każdego z nas z osobna! Niech Pocieszyciel napełni nas radością, żeby każdy człowiek mógł poznać chrześcijanina po radosnej i pełnej pokoju twarzy. Aby wszystko, co nas stanowi mogło krzyczeć w uwielbieniu: **Tato (ABBA OJCZE) jestem Twoim dzieckiem, KOCHAM CIĘ!** „*Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi*” (Rz 8,14).

JEDNOŚĆ

„Drogie dzieci, wzywam was wszystkich i przyjmuję jako swoje dzieci. Modłę się, abyście i wy przyjęli mnie i kochali jak swoją Matkę. Wszystkich was zjednoczyłam w moim sercu, zesłałam pomiędzy was i błogosławię was. Wiem, że pragniecie ode mnie pocieszenia i nadziei, bo kocham was i oręduję za wami.

Królowa Nieba i Ziemi, która cała emanuje Obecnością Ducha Świętego, wzywa nas! Nie jest to „zwykłe” wołanie, to potężne wezwanie, potężny głos, na który żadne dziecko wypełnione żywą Obecnością Ducha Świętego, nie jest w stanie pozostawać obojętnym. To wezwanie Potężnej Niewiasty, które wyrywa z letargu, mocą Ducha Miłości, Tego, który pomaga nam zrozumieć, na poziomie serca, że Maryja przyjmuje nas jako swoje dzieci. Maryja modli się za nas, abyśmy i my przyjęli i kochali Ją jako swoją Matkę. Jej modlitwa jest potężna mocą Tego, który jest „Światłością Trójcy Świętej”, wstrząsa więc światem duchowym i materialnym. Odkrywam, że nie dociera jeszcze do mojej głębi prawda i fakt, że Matka mojego Zbawiciela jest równocześnie moją Matką. Słowa Maryi więc, rodzą we mnie z jednej strony radość, bo moc potężnej modlitwy roztacza się nad nami, ale też i smutek, bo nasza święta Mama ciągle nie jest przyjęta i kochana jak Matka w naszych sercach.

Mamo nasza kochana, módl się nad nami! Módl się z mocą Miłości Ojca i Syna, która jest Światłością, która jest Wszecmogarniająca i Stwórcza. Pragniemy rzeczywiście stać się Twoimi córkami i synami w jedności Ducha w Twoim sercu. Ty nas zapewniasz, że zjednoczysz swoje dzieci w Twoim sercu, a więc w miejscu, w którym żyje swoją pełnią Trójca Święta. W Twoim sercu Maryjo, uczestniczymy w cudownej wymianie Miłości Ojca i Syna w Duchu Świętym.

Z powodu tego, że jesteś Matko, zawsze tak blisko nas, zapominamy w swojej pysze, że **schodzisz** pomiędzy nas! Przychodzisz, ze względu na nas, do miejsca, które wydziela odór grzechu, by nas błogosławić. Stwarzasz nam w ten sposób warunki do wzrastania i dojrzewania.

Im więcej w nas Ducha-Miłości, którym emanujesz w Swoim błogosławieniu, tym bardziej upodobniamy się do Twojego Syna! Tego dla nas pragniesz Maryjo! Dziękujemy Ci za to! Ty wiesz, jak każda kochająca Mama, kiedy jej dziecko potrzebuje pocieszenia i nadziei. My, uszkodzeni grzechem pierwotnym, tak naprawdę bezustannie tego potrzebujemy od Ciebie. Ale Ty wiesz również Maryjo, że tylko dziecko wypełnione Duchem Świętym jest w stanie przyjąć Twoje pocieszenie i nadzieję, więc z miłością orędujesz za nami.

Oczekuję od was, abyście wraz ze mną zjednoczyli się w moim Synu i byli moimi apostołami. Aby temu podołać ponownie wzywam was do miłowania. Nie ma miłości bez modlitwy - nie ma modlitwy bez przebaczenia, gdyż miłość jest modlitwą - przebaczenie jest miłością! **Moje dzieci, Bóg stworzył was abyście miłowali, a miłując przebaczali.**

Twoja modlitwa za nas, zawsze podparta jest konkretnymi wskazówkami. Kiedy już zakończysz tłumaczenie nam, co właśnie dla nas robisz, natychmiast dajesz wskazówki, czego oczekujesz, żebyśmy mogli doświadczyć ukojenia w Twoich ramionach. Jesteś najlepszą Matką, wiesz, że takie postępowanie daje dzieciom poczucie bezpieczeństwa. Mamy razem z Tobą zjednoczyć się w Twoim Synu a naszym Bracie. Takie zjednoczenie jest możliwe tylko w Duchu Świętym, bo tylko On nas do tego uzdalnia. Takie zjednoczenie sprawi, że wreszcie staniemy się Twoimi apostołami. Duch Święty jest Miłością, a Ty Matko wzywasz do miłowania, bo tylko w ten sposób będziemy w stanie podołać naszemu posłaniu.

Maryjo i tym razem zachęcasz nas do modlitwy. Pragniesz nam wreszcie uświadomić, że nie będziemy wypełnieni Bożą Miłością, jeśli nie wejdziemy z Bogiem w intymną relację, właśnie poprzez modlitwę.

Duch Święty przemienia nasze wnętrza subtelnie, w „głosie czułego milczenia”. W takim właśnie delikatnym powiewie intymnego spotkania, przechodzi koło nas Bóg! Uwielbiam Cię mój Stwórcu, który zstępujesz wśród Swojej Potęgi z delikatnością. Ogarnia mnie czuła, tkliwa Miłość, gdy uzmysławiam sobie, jak bardzo pragniesz spotkania ze Swoim stworzeniem. Nasz Stwórca, Potężny Bóg, który pragnie być dla nas Tatusiem (ABBA OJCZE), wyczekuje z tęsknotą na naszą uwagę, na nasze otwarcie serca. Ojczy, Ty nie chcesz nas zniszczyć Swoją Świętością, więc unizas się przez Swojego Syna. Uwielbiam Cię Boże, który w ten sposób ukazujesz Swoją niewyobrażalną Potęgę. Ktoś słaby nie jest w stanie się unżyć. Bądź uwielbiony, Tobie oddaję chwałę i cześć, które Ci się należą!

Teraz przyszło mi do serca, że nasza Mama, Maryja, wraz z całym Niebem bezustannie oddaje chwałę Bogu. Czuję więc, że sprawiliśmy Jej radość, dołączając się do Jej uwielbienia!

Aby wejść w coraz głębszą relację z naszym Ojcem przez Jezusa Chrystusa, nie może nam przeszkadzać brak przebaczenia. Tak sobie myślę, że powinniśmy dłużej się zatrzymać nad słowami: „(...) i *przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili*” - Mt 6,12. Chodzi o uzdrowienie wewnętrzne, uzdrowienie naszej pamięci, emocji, myślenia, a więc wszystkiego tego, co może zniekształcać, a nawet uniemożliwiać spotkanie z Ojcem w modlitwie. Takie chore, nie uzdrowione miejsca przeszkadzają w przyjmowaniu i przelewaniu na innych Bożej Miłości, a jak mówi nasza Matka to „*miłość jest modlitwą - przebaczenie jest miłością!*”.

Bóg stworzył nas z Miłości i do miłości, a nie do wojny, gniewania się, nienawiści, czy wzajemnego zabijania słowami! Nasz Ojciec pragnie, aby Jego dzieci stały się podobne do Niego, tak jak nasz Brat Jezus objawia Oblicze Ojca. Taki cud może dokonać się tylko w Duchu Świętym. „Trójca Święta miłuje wszelkie swe stworzenia, a w szczególności **obraz i podobieństwo swoje**, duszę ludzką upodobioną **darem miłości** (Ducha), przez najświętsze zasługi Chrystusa i do Niego upodobioną, przez **świętość łaski** (tegoż Ducha)” - o. S. M. Kałdon.

[Kaźda modlitwa, która wypływa z miłości jednoczy was z moim Synem i Duchem Świętym, a Duch Święty oświeca was i czyni moimi apostołami, apostołami, którzy wszystko co robią, robią w imię Pańskie.](#)

Pouczenie naszej Matki, że modlitwa, która **wypływa z miłości** jednoczy mnie z Jezusem i Duchem Świętym, bardzo mnie pociesza. Często przecież, moja modlitwa jest nieporadna, ale Maryja zapewnia mnie, że jeśli kieruję się miłością, Duch Święty wkroczy ze Swoją mocą. „*Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą*” (Rz 8,26b-27). Apostołowie Maryi nie czynią **nic innego** poza tym, co jest zgodne z wolą Bożą! Postępują tak samo, jak ich Matka. Maryja pragnie dla nas wszystkich tylko tego, czego pragnie dla nas Bóg. Nie mówi nic innego ponadto, co zawarte jest w Piśmie Świętym. Zawsze zdumiewa mnie, gdy rozważam orędzia Maryi, że „nieoczekiwanie” znajduję, adekwatne do Jej pouczeń, Słowa w Piśmie Świętym.

Maryja mówi, że Duch Święty czyni z Jej dzieci apostołów, którzy wszystko co robią, robią w imię Pańskie, a Imię naszego Pana ma potężną moc, „*zawarte jest w nim imię własne Boga – JHWH. Tłumaczone jest jako „Jahwe jest zbawieniem*” (wikipedia). (...) *Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM - ku chwale Boga Ojca*” (Flp 2,9b-11).

Oni będą modlić się czynami, a nie tylko słowami, gdyż kochają mojego Syna i rozumieją drogę prawdy, która prowadzi do Życia Wiecznego.

Dzięki Duchowi Świętemu i podejmowaniu wszelkich czynności w Imię Pańskie, modlitwa apostołów Maryi stanie się **czynami, a nie tylko słowami**. Człowiek, **który kocha** nie potrafi być bierny, wycofany, czy gnuśny. A jeśli jeszcze, oprócz miłości, zakochanej osobie towarzyszy **rozumienie** „drogi prawdy, która prowadzi do życia wiecznego”, postawa Maryi, która do końca wspierała Swojego Syna w misji Zbawienia, staje się oczywista. Nasza Matka pragnie, abyśmy, otoczeni Jej modlitwą, miłością, pocieszeniem i nadzieją, doszli do takiej dojrzałości jaką osiągnęła Ona.

Niech tak będzie Maryjo, prowadź Swoje ułomne dzieci. Dziękuję, że się nami nie zniechęcasz! Wyproś dla nas dary Ducha Świętego. Dar męstwa, dar pobożności, łaskę cierpliwości i wytrwałości. Maryjo Ty wiesz, że tylko pokorna Miłość i Prawda w Duchu Świętym, które przepełnią serce człowieka, staną się skutecznym lekiem, dającym uzdrowienie i siłę!

I takie wewnętrzne doświadczenie jest nam bardzo potrzebne, aby na bieżąco nasza dusza była leczona z ran, jakie zadaje brutalny świat. A wszystko po to, byśmy i my byli w stanie emanować na świat tą samą potężną, pokorną, cierpliwą Bożą Miłością, która jest Dobrem!

Chodzi o to, żebyśmy my chrześcijanie, mocą Bożą, umieli bez zniechęcenia znosić zło, bo czynienie dobra łatwiej nam przychodzi.

Módlcie się za waszych pasterzy, aby zawsze z czystym sercem mogli was prowadzić drogą prawdy i miłości, drogą mojego Syna. Dziękuję wam".

Modłę się, aby Duch Święty wprowadził nas, wiernych i naszych Pasterzy, na drogę autentycznego braterstwa w Duchu Świętym. Trzeba na to czasu. Duch Święty, Miłość Ojca i Syna, musi w nas wszystkich tyle naprawić, uzdrowić i zmienić. Musimy dojrzeć. Człowiek jest taki skomplikowany. Ale Ten, Który jest Odnowicielem, poradzi sobie.... „lekkim powiewem”, „głosem czułego milczenia”.

Ważne, żebyśmy **my** zapragnęli uzdrowienia tej relacji, bo agresywny, grzeszny świat i jego książę ze swoim dworem, robi wszystko, żeby to nasze odnoszenie się do siebie brukać, podważać, a nawet oskarżać.

Braterstwo w Chrystusie, w moim pojęciu, opiera się na autentycznym szacunku, a równocześnie więzi na poziomie dzieci Ojca z jednego domu. **Tego nie da się doświadczyć, gdy istnieje podział na „my i oni”**. Ten „układ” jest wprawdzie, po ludzku, bezpieczny, bo ludzie są przecież różni, a jednak warto wypłynąć na głębię, by doświadczyć takiej właśnie więzi w Bogu.

Dostałam w kościele zaszczytu modlitwy wstawienniczej za Braci, którzy jeszcze nie są kapłanami. Świadomość, że właśnie modłę się wstawienniczo nad człowiekiem, powołanym przez Boga, na Swojego Pasterza, który jest ukochanym Synem Maryi, sprawiała, że jeszcze gorliwiej powierzałam się Duchowi Świętemu.

Duch Święty przychodzi do pokornych, a Ci Bracia byli bardzo pokorni. Ich pokora wstrząsała całą mną, a Ich wiara i ufność sprawiała, że pragnęłam jeszcze bardziej, niż Oni, się unżyć.

Ufnie prosiłam Matkę Boga, aby wspierała mnie Swoją modlitwą. Modliłam się: „Panie, dziękuję Ci że zechciałeś posłużyć się tak słabą i ułomną osobą jak ja. Nie ja, ale Ty módl się przeze mnie”.

Teraz, kiedy dzielę się z Wami tym doświadczeniem, uświadomiłam sobie, że wtedy kiedy tak się modliłam z szacunkiem, bojaźnią i Bożą Miłością, „(...) *Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: <<Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twe upodobanie>>*” (Łk 10,21). Spodobało się Bogu trzymać mnie w świadomości, że ja,

prostaczek, uczestniczę w czymś, co mnie przerasta. Niech będzie Bóg uwielbiony w swym Miłosierdziu i wspaniałomyślności!

Teraz pragnę wzbudzić w sobie to samo uniżenie i ufność jakie towarzyszyło mi w opisanej modlitwie. Wzbudzam w sobie wiarę, wierzę (!), że to Duch Święty będzie się modlił, zamiast mnie, za naszych Pasterzy. Wierzę, że ta modlitwa, wsparta modlitwą Maryi będzie miła naszemu Ojcu!

„**Abba Ojcze, Tato**, ja biedne grzeszne stworzenie, które równocześnie jest Twoją Królewską Córką, biorę z zastawionego stołu, który przygotowałeś dla Swoich dzieci. Ja wiem Ty pragniesz, aby dzieci Ciebie kochały, a nie bały się zbliżyć do Twojego stołu.

Przychodzę do Ciebie Tatusiu i proszę o dary dla moich Braci Kapłanów. Daj Im, w mocy Waszego Ducha, Ojca i Syna, takie charyzmaty, jakich nasi Pasterze potrzebują. Ty Sam wiesz, co jest Im w tym momencie potrzebne. Posługują w różnych miejscach i w różnych wspólnotach.

Kochany Ojcze, niech nasi Pasterze staną się, na wzór świętego Jana Pawła II. Niech staną się TYMI, którzy wymykają się z pokoju, by w ukryciu leżeć krzyżem u stóp Tabernakulum, żeby tam walczyć o powierzone Im owce. A jeśli zajdzie potrzeba, nawet cierpieć za nie.

Chodzi o to, żebyśmy mogli uczyć się od Nich, przez naśladowanie, czym jest **żywa wiara**. Ty Ojcze wiesz, że **to** właśnie znaczy „*z czystym sercem prowadzić owce drogą prawdy i miłości, drogą Syna Maryi*”. Niech się tak stanie. Amen.

Bogumiła